GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 1go. 10go i 20go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznéj wynosi szyl. 3, czyli fr. 3 cent. 75, czyli złp. 6. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 3.

N I.

Dnia 1go Stycznia 1863.

Prenumerować można w Redakcyi: A. Żabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent. W. C. London; u Sekretarza Komitetu Emigracyi Polskiéj: S. Elzanowski, 17, rue des Beaux-Arts, Paris; i w Księgarni Polskiéj: 20, rue de Seine St. Germain, Paris.

—

PROGRAM.

Po szczęśliwém dokonaniu nareszcie Zjednoczenia emigracyjnego i ustanowieniu Komitetu, założenie i utrzymanie dziennika polskiego w Anglii, gdzie z całą swobodą można wypowiedzieć wszystko, co tylko ciąży na sercu i umyśle tak zbolałego i uciemiężonego jak nasz narodu, stało się dla nas najważnieszym i najpilniejszym obowiązkiem.

Polska, po długoletnich cierpieniach, na taką weszła drogę i takie, równie w obec siebie jak w obec Europy, zajęła stanowisko, że jéj odrodzenie jest tylko zadaniem czasu, czasu ostatecznéj zbrojnéj walki z jéj ciemiężcami. Jeżeli przygotowanie się do téj walki wymaga z jednéj strony tajemnicy, wymaga z drugiéj, rozgłosu i publicznéj dyskusyi.

Wychodzące w kraju dzienniki, krępowane grozą najezdniczych rządów, nie wypowiedzą nigdy, czego naród żąda. Drobne zaś pisma, pokryjomo drukowane i tylko od czasu do czasu na świat się ukazujące, nie mogą się także zajmować ani ogólną polityką, ani roztrząsaniem kwestyi żywotnych, ani dostateczném objaśnieniem powszechności polskiéj o pochodzie i stanie prac krajowych. Niedostatkowi temu Emigracya Zjednoczona zaradzić powinna, jeżeli się chce względem narodu wywiązać z obowiązku, który ciąży na niéj z samego jéj położenia. Tym tylko sposobem może ona współdziałać z krajem i spełniać swoje posłannictwo.

Zasady nasze i nasze pojęcia o środkach zdolnych przygotować i wywołać jednocześnie całego narodu powstanie, połączyły nas widocznie z krajem. Idzie więc tylko o to, aby w jego zastępstwie zająć odpowiedne stanowisko na zewnątrz, i zapełnić próżnię, jaka z braku niepodległego polskiego organu, powszechnie czuć się daje.

Dziennik polski, na ziemi wolnéj wydawany, pod nadzorem Komitetu a kierunkiem ludzi przejętych całą wielkością narodowéj sprawy, obok współudziału krajowców, przedstawiać będzie całość, i utworzy pole użytecznéj dyskusyi nad szczegółami w tych mianowicie kwestyach, które oceniane z rozmaitych stanowisk, ostatecznie rozwiązanémi nie zostały. Dyskusya taka nie ma w sobie nic zastraszającego, nic zgoła, coby niezgodę wywołało; uchronią nas od niéj: jedność myśli, jedna i ta sama wiara we własne siły i niezaprzeczona przez nikogo prawda o potrzebie jednego kierunku na ziemi ojczystéj w przedmiocie powstańczych przygotowań. Rozbiór kwestyi dotąd nierozwiązanych może tylko usunąć wątpliwości w niektórych umysłach i sprowadzić powszechną zgodę co do środków działania.

Z drugiéj strony Emigracya, będąca nieustającą i żywą protestacyą przeciw gwałtom na Polsce, od lat trzydziestu, dokonywanym i obecnemu jéj stanowi, pragnie zużytecznić położenie swoje, aby przyjść w pomoc krajowéj pracy. Samo też połączenie się jéj w jedno ciało, jedną zbawczą myślą, jaką jest myśl demokratyczna, i ustanowienie powszechném głosowaniem Komitetu, zdawało jéj się najlepszym z jéj strony dowodem szczeréj chęci spółdziałania z krajem. Założeniem zaś dziennika, którego kolumny otwarte będą dla wszystkich zdolności pisarskich, pragnących poświęcić swe pióra sprawie narodowéj w myśli demokratycznéj, to jest w myśli koniecznéj potrzeby reform społecznych i powstania o własnych siłach, dopełni swéj patryotycznéj powinności. Czerpiąc w swém własnem dziele nowe dla siebie nadzieje, wmawiając w siebie wiarę w niewygasłe a niezwalczone siły ludu polskiego, które rozbudzony duch narodu na pole walki orężnéj wywołać jest zdolny, oczekiwać tylko będzie wielkiego dnia zmartwychwstania Ojczyzny.

Dla tego Komitet Emigracyi Polskiéj zważywszy:

że założenie dziennika wymaga znacznych kosztów, a wydawnictwo jego w sposób trwały, poważny, w oznaczonych i zbliżonych epokach, z prenumeraty emigrantów jest niepodobném;

że dziennik ten, dzieło emigracyi zjednoczonéj, jéj tylko nakładem utrzymany być winien;

że exystencya jego przetrwać powinna wszelkie instytucye emigracyjne, które przy obecnéj polityce rządów trwałości nie obiecują.

że kraj nie ma dziennika zagranicznego do swoich posług, w którymby mógł potrzebne publikacye do powszechnéj w Polsce i zagranicą podawać wiadomości, lub traktować kwestye żywotne, zgodnie z jego potrzebami i zamiarami;

że ten niedostatek, szkodliwy dla rzeczy publicznéj, Emigracya Zjednoczona z położenia swojego, chcąc współdziałać z krajem i jemu nieść pomoc, zastąpić winna;

że ostanie się dziennika, o własnych siłach emigracyi zjednoczonéj, nie może się dokonać, jak przez dobrowolne, czasowo-oznaczone pieniężne ofiary, czy składki;

zważywszy daléj, że dziennik taki, jako półurzędowy organ Komitetu i jako niepodległe polityczne pismo, pociąga za sobą w części przynajmniéj odpowiedzialność Komitetu;

że tendencye tego dziennika nie powinny odstępować od wiary naszéj demokratycznéj, wypowiedzianéj tak w Okólniku z 12 sierpnia, jak w Odezwie do Narodu z 20 października r. b.;

zważywszy nakoniec, że dobrowolny skład redakcyi lub zmiany w jéj łonie samowolnie dokonywane sprawadzić mogą zmianę tendencyi samegoż pisma a z tąd i upadek jego;

Z tych wszystkich razem powodów Komitet Emigracyi Polskiéj stonowi:

Art. 1. Od dnia 1go Stycznia 1863 r. wychodzić

będzie w Londynie Dziennik Polski pod nazwą: Głos Wolny.

Art. 2. Dziennik ten, wydawany nakładem zjednoczonéj emigracyi polskiéj, jest półurzędowym organem Komitetu;

Art. 3. Poświęcony tak emigracyjnemu jak krajowemu piśmiennictwu, ma wyłączny charakter służenia sprawie wyswobodzenia Polski z pod obcego najazdu i ucisku;

Art. 4. Niezawisły organ publicznéj emigracyjnéj i krajowéj opinii, rozwijać będzie zasady i tendencye zjednoczonéj emigracyi, objęte Okólnikiem komitetu z 12 sierpnia, jako téż jego odezwą do Narodu z 20 października r. b.

Art. 5. Redakcya dziennika składa się tak z członków Komitetu, jako téż z osób przybranych z pośród emigrantów polskich;

Art. 6. Do Redakcyi należeć będzie bez przerwy przynajmniéj trzech członków Komitetu;

Art. 7. Wydawnictwo dziennika zostaje pod wyłącznym zarzędem uformowanéj w powyższy sposób administracyi;

Art. 8. Dla utrzymania Dziennika bez przerwy i opłacanie druku, redakcyi, korespondentów i całéj jego administracyi, ustanowiony zostanie dobrowolny ofiarny podatek miesięczny pomiędzy członkami zjednoczonéj emigracyi;

Art. 9. Podatek ofiarny przesyłany będzie do kasy Komitetu;—Komitet zaś obowiązany jest zdawać z niego rachunek kwartalny;

Art. 10. Skoro fundusze redakcyi wystarczą na dalsze, ciągłe i regularne wydawnictwo, podatek ofiarny użyty zostanie na powiększenie zakresu dziennika lub inne użyteczne druki;

Art. 11. W razie rozwiązania Komitetu, zarząd Dziennika, jako téż ofiarnego podatku zostaje w rękach członków rozwiązanego Komitetu i członków redakcyi, którzy za wspólnem porozumieniem się pomiędzy sobą, ustanowią wydział administracyjny, wybiorą kasyera i o téj swojéj decyzyi, ogół zjednoczonéj emigracyi zawiadomią;

Art. 12. Na założenie dziennika Komitet Emigracyi Polskiéj wyznacza tymczasowo 600 franków ze swoich funduszów;

Yrt. 13. Nim Redakcya i Administracya dziennika stanowczo urządzone zostaną, Komitet mianuje członka swojego Antoniego Żabickiego, wydawcą dziennika Głos Wolny, i onemu summę wyznaczoną kasyerowi przesłać poleca;

Art. 14. Redakcya obowiązaną jest ogłaszać wszystkie odezwy, artykuły lub korespondencye, nadsyłane jéj w tym celu od Komitetu;

Art. 15. Do niéj także należy drukowanie broszur mających wydatną styczność ze sprawą Polski, jeżeli Komitet zażąda ich publikacyi, lub na nie zezwoli;

Art. 16. Redakcya szczególnie baczyć będzie na to, aby artykuły polemiczne nie przekraczały granic przyzwoitości, a artykuły krytyczne odznaczały się niedwuznacznym sądem;—

Art. 17. Na artykuły i korespondencye, czy to z kraju czy z emigracyi otrzymywane, Redakcya odpowiadać będzie w numerze ich publikacyi, jeżeli w nich znajdzie się sprzeczność z duchem i tendencyą pisma;

Art. 18. Kolumny dziennika są otwarte dla pismiennictwa polskiego w ogólności, a w szczególności dla artykułów treści politycznéj, odpowiedniéj art. 4mu;—

Art. 19. Za artykuły umieszczone w dzienniku a nie pochodzące wprost od Komitetu Emigracyi Polskiéj, Komitet odpowiedzialnym nie jest.

Przyjęto na posiedzeniu dnia 30 Listopada 1862 r.

Podpisano: Chrystowski Adolf;
Elzanowski Seweryn;
Janowski J. Nepomucen;
Korabiewicz Edmund,
Ledochowski Jan,
Mazurkiewicz Leon;
Wysocki Józef.

Odezwa Komitetu Emigracyi Polskiéj do ogółu Emigracyi, z dnia 12 sierpnia 1862 r. brzmi jak następuje:

Rodacy!—Powołani na reprezentantów waszych, czujemy się w obowiązku zdać wam sprawę z przekonań i zasad, jakiémi się w postępowaniu naszém kierować zamierzamy, jak niemniéj przedstawić ogólny zarys czynności ztąd na nas spadających. Bez tego przedwstępnego porozumienia niemożliwém byłoby pozyskanie zupełnéj waszéj ufności, do pełnienia narodowéj służby tak dla nas niezbędnéj.

Drogę postępowania naszego wytknęły nam już przygotowawcze akta tymczasowych instytucyj. Uwzględnione w nich zarówno historyczne narodu dążenia, jak i postępowe wymagania dzisiejszéj epoki: oceniona należycie wewnętrzna Krajowa praca i udział, jaki w niéj Emigracya wziąć może i powinna.

Wolność i równość obywatelska stanowiły od wieków w Polsce podstawę wewnętrznych jéj urządzeń. Na zewnątrz unikali przodkowie nasi wszelkiego gwałtu i podboju, drogą sprawiedliwości i braterstwa garnąc ku sobie pobratymcze ludy, a własném poświęceniem zasłaniając je od wpływu i ucisku barbarzyństwa.

Te zasadnicze dziejowego istnienia pojęcia winniśmy wyznawać i w dniach niewoli pod karą przeniewierzenia się posłannictwu narodowemu, pod karą zniweczenia najpewniejszéj rękojmi naszego odrodzenia i przyszłéj potęgi.

Głoszenie ich zaś jest koniecznėm i z tego jeszcze względu, aby bratniéj ludów rzeszy wskazywać miejsce w europejskiéj rodzinie, rozbiorem naszym osamotnione; aby ją przekonywać, że dla postępu ludzkości zmartwychwstanie Polski jest konieczném.

Otrząśnięte ze średniowiecznéj pleśni instytucye narodowe, stawią nas na wysokości dzisiejszego ludzkości rozwoju, i uzdolnią do zajęcia znowu cywilizacyjnego na Wschodzie stanowiska, któreśmy z tak widocznym pożytkiem Europy niegdyś zajmowali. Należy tylko wolność i równość obywatelską, przenieść na ogół społeczeństwa, ich dobrodziejstwa rozlać na wszystkich ziemi polskiéj mieszkańców, bez względu na różnicę powołań społecznych, wyznań religijnych lub rodu: a czyste, bezwzględne pojęcie międzynarodowéj sprawiedliwości, ze stanowiska biernéj niejako propagandy i odpornéj obrony, wznieść do czynnego poświęcenia i wytrwałéj walki.

Naród ujarzmiony wyrabiając, gromadząc i zespalając, pod hasłem przewodniczéj myśli, zawarte w sobie potęgi do powstania o własnych siłach, sposobi się tém samém do wypełnienia godnie międzynarodowego posłannictwa i do urzeczywistnienia we własném łonie instytucyj, z natury jego płynących.

Powstanie o własnych siłach, to kamień probierczy, a zarazem punkt wyjścia nowego życia naszego.

Rozwój sił wewnętrznych w celu odzyskania politycznéj niepodległości; poczuwanie się do tego obowiązku wszystkich części rozszarpanéj Ojczyzny; obywatelskie wreszcie uprawnienie wszystkich stanów i wyznań, a zarazem nadanie własności gruntowéj rolnikom, tak dobitnie znamionują zeszłoroczne wypadki krajowe, że w nich uznać musimy współczesny a uroczysty objaw dziejowego Polski posłannictwa. Wszakże wśród najgorszego rządu rosyjskiego ucisku, bezbronny lud warszawski braterskie serca otwierał dla ślepych narzedzi i wykonawców jego woli, a rzemieślnicy stołecznego grodu, w znaném do delegacyi miejskiéj podaniu wyrażając, że: " który kraj chce się przyłączyć, to dobrze: który zaś nie, to wolna droga," ze szczytną prostotą upominają się o Ojczyznę, a wszelkiego wyrzekają zaboru. Więc i staropolskie międzynarodowe braterstwo stało się powszechném uczuciem.

We współczesném przeto życiu ujarzmionego narodu objawionémi zostały w całéj pełni demokratyczne zasady. Pod sztandarem tak widocznie wzniesionym skupiać się i pracować winniśmy, bo on jedynie wskazuje nieomylną drogę do niepodległości narodowéj. Powstanie o własnych siłach, to najświętszy i najpilniejszy narodu obowiązek; gdy zaś wydobycie i stósowne w danéj porze użycie tych sił, może być jedynie skutkiem wewnętrznéj pracy, więc krajowi, świadomemu zasad swego zbawienia i mogącemu je urzeczywistnić, należy się początkowanie i kierunek powstańczych przygotowań.

Lecz i Emigracyi stanowisko w wielkiém dziele odrodzenia Ojczyzny niemniéj jest ważne:

Do rozpowszechnienia tych zasad, które naród w dzisiejsze swe życie wciela, a silną w nie wiarą przejęty do zmartwychwstania dąży, Emigracya w znacznéj przyczyniła się części. Więc winszujmy sobie, że praca nasza, choć pod obcém niebem, nie pozostała dla sprawy narodowéj bezowocną. To niech nam będzie zachętą do wspierania i nadal tych wszystkich, co w duchu historycznego rozwoju sposobią naród do odzyskania niepodległości. Strzeżmy z całą patryotyczną gorliwością i nadewszystko, czystości myśli, od któréj urzeczywistnienia zbawienie obecnych i przyszłych pokoleń polskich zależy. Duchowa łączność z tymi, co pracują i poświęcają się na ziemi ojczystéj, oraz krzewienie drogą piśmiennéj propagandy zasad, będących podstawą i koniecznym warunkiem skuteczności tak wielkiego przdsięwzięcia, oto piérwszy obowiązek Emigracyi polskiéj, a więc i jéj Komitetu.

Przedstawiajmy także, wobec innych Europy ludów, całą świętość naszéj sprawy narodowéj, dzisiejsze jéj wymagania i znaczenie, aby sobie zaskarbić ich współczucie i czynną pomoc. Oświecając za pośrednictwem dziennikarstwa opiniją publiczną, zawiązując, jeżeli się da, stosunki z rządami wolnych narodów, można pracować dla tego celu. Lecz przedewszystkiém nic godzi się nam zapominać uciśnionych ludów, którym winniśmy z naszéj strony składać ciągłe dowody niezachwianéj wiary w międzynarodową solidarność.

A wreszcie, z pomocą i z upoważnienia krajowych patryotów, gromadźmy wszelkie materyalne środki, nizbędne do odzyskania niepodległości. Czynność ta powierzoną być może jedynie Komitetowi, wyobrażającemu emigracyjne Zjednoczenie, wobec którego ustać powinny indywidualne przedsięwzięcia, a rozstrzelone usiłowania w jedno gromadzić się ognisko.

Komitet nie zdołałby zadośćuczynić temu troistemu zadaniu bez zaufania współtowarzyszów wygnania i bez zaufania tych wszystkich mężów, którzy w uciśnionéj Ojczyznie wśród tysiącznych trudności i niebezpieczeństw, pracują nad przyśpieszeniem chwili jéj oswobodzenia. Jednych i drugich zaufanie jest mu niezbędnie potrzebnem.

Rodacy i współtowarzysze wygnania!

Od waszego moralnego poparcia i od materyalnéj pomocy, jaką otrzymamy, zależeć będzie skutek naszych usiłowań. Przedstawieniem zasad pragniemy pozyskać wasze uznanie, i jesteśmy pewni że nam go nie odmówicie, a będąc w tém przekonaniu, liczymy także na materyalną pomoc z waszéj strony. Bez téj ostatniéj nie podobnémby nam było najmniejsze działanie. Dla tego odzywamy się do was obecnie o jak najspieszniejsze przyjście nam w pomoc jednorazową składką, któréj wysokość każdy sam oznaczy, według swéj możności i chęci.

Odzywając się po piérwszy raz do was, ze ztanowiska ogólnéj waszéj reprezentacyi, widzimy potrzebę nadmienić i to, że w miarę rozwijających się czynności naszych, nie zaniedbamy zdawać wam z nich sprawy, abyście o usiłowaniach naszych ze świadomością sądzić mogli.

Odezwa Komitetu Emigracyi Polskiéj do Narodu Polskiego, z dnia 20 października 1862 r.

Rodacy!

Zbrojną walką lub wytrwałą walką moralną, znaczy Polska, blisko od stu lat, swe porozbiorowe dzieje. W nieustannych zapasach z wrogami, na naszą zagładę spiknionymi,chwytamy na przemian w dłonie rycerski oręż lub męczeńską palmę. W tych nieustannych zapasach, blisko od stu lat, okazujemy światu, że lubo bytu politycznego pozbawieni, na trzy części rozerwani i ujarzmieni, nie przestaliśmy być pełnym życia narodem. Od zeszłorocznych mianowicie wystąpień w Warszawie—i za jéj przykładem, we wszystkich niemal zakątkach drogjéj ziemi naszéj—słupy moskiewskie, pruskie i austryackie nie stanowią już rozgraniczeń między synami jednéj ojczyzny, tak w oczach ich przyjaciół jak w oczach ich nieprzyjaciół. Duch rycerzy Kościuszkowskiego i Listopadowego powstania, duch tylu późniejszych męczenników naszéj wiary we własne siły zstąpił na naród, owiał jego jestestwo i ożywiać go nie przestaje, aby niém całém na raz zawładnąć i skruszyć sromotne obce jarzmo.

Emigracya Polska, która w swéj pielgrzymce po obcych ziemiach trzydzieści lat przetrwała pod myślą koniecznéj potrzeby reform społecznych i powstania o własnych siłach, widzi w tych tak błogich ducha narodowego objawach, niezawodną rękojmią bliskiego odrodzenia Ojczyzny. Dla tego to, Komitet, będący jéj reprezentacyą, poczytuje sobie przedewszystkiém za obowiązek oddać cześć przynależną duchowi dzisiejszą Polskę ożywiającemu, i wypowiedzieć gotowość służenia, wedle sił swoich, wielkiéj sprawie odrodzenia narodowego, pod sztandarem zatkniętym na ojczystym gruncie. Sztandar ten, jaśniejący godłami zbawienia, tém dla nas droższy, że niewinną krwią uświęcony.

Naród w zeszłorocznych wystąpieniach złożył dowód, że wierny historycznym swoim dażeniom, godzić je umie z dzisiejszym ludzkości postępem, że w wewnętrznéj dzielności i potędze, upatruje jedyną zbawienną rękojmią. Jedność narodowa, a więc jedność wszystkich ziem dawnéj Rzeczypospolitéj, obok równouprawnienia wszystkich wyznań i stanów znamionuje głównie zeszłoroczne i dotychczasowe objawy Polski. Gdy te objawy poprze orężne całego ludu powstanie, tryumf sprawy narodowéj niewątpliwym będzie, mimo groźne siły wrogów, mimo obojętność a nawet nieżyczliwość urzędowéj Europy. Otrzymane już po dzień dzisiejszy skutki zapowiadają bliskie, nieomylne spełnienie najświętszych nadziei przejętego wiarą w siły narodowe patryotyzmu.

Wspólne męczeństwo w krwawych dniach lutowych złączyło nierozerwanym braterstwa węzłem synów jednéj ziemi, acz różnego pochodzenia i różnych wyznań religijnych. W imie wspólnych względem Ojczyzny obowiązków, Chrześcianie i Izraelici puścili w niepamięć dzielące ich dotąd niechęci i uprzedzenia. Pod takiémi to godłami rozpoczęte szczęśliwie dzieło, gdy jeszcze uświęconém zostanie wspólną krwi ofiarą, tém rychléj i pewniéj dojrzeje, że godnym uwielbienia przykładem, duchowieństwo obu obrządków już dowiodło, iż Polska w XIX wieku, między artykułami swéj politycznéj wiary, nie tylko zapisała wolność sumienia, ale ją pragnie urzeczywistnić braterstwem i równością tak prawa jak i obowiązków.

Sprawa także włościańska, będąca węgielnym kamieniem odrodzenia narodowego, nabrała należnego jéj znaczenia. Właściciele ziemscy, w zaborze moskiewskim, zrozumieli nareszcie konieczność uwłaszczenia ludu wiejskiego i zapewne szczędzić nie będą ofiar, aby go wynagrodzić za wielowiekową niedolę, aby go wydobyć z pod wpływu najezdniczego rządu, i pozyskać w nim dla sprawy narodowéj miliony obrońców. Niech tylko te patryotyczne chęci wnijdą w wykonanie i niech wykonaniu towarzyszy istotne braterskie uczucie, a pewni być możemy jednomyślności w przyszłéj orężnéj walce i szczęśliwego téj walki końca.

W odniesieniu do całości w przedrozbiorowych granicach nie mniéj stanowczo wypowiedziała dzisiejsza Polska swoje polityczne wyznanie, jak i w dwóch piérwszych względach. "*My dzielić miłości nie możemy i ojczyznę naszą całą kochamy w granicach, jakie jéj Bóg zakreślił a tradycye historyczne przekazały,*" wołają do wroga obywatele Królestwa kongresowego, natchnieni uczuciem całego narodu, i z niego czerpiący siłę do śmiałego wypowiedzenia prawdy. Głos ten nie jest czynem oderwanym, ale wynikiem tych manifestacyj i życzeń, którémi rozszarpane części przedrozbiorowéj Polski dowiodły swéj jedności w ciągu zeszłorocznych wypadków. Uroczyście obchodzone pamiątki horodelskiéj i lubelskiéj unii, i świeże żądanie podolskiéj gubernii o połaczenie z Królestwem kongresowem świadczą, że uczucie całości głęboko zakorzenione w sumieniu narodu.

Śmiały tylko i ciągły, nieprzerwany postęp w trzech pominionych kwestyach, przysporzy Polsce sił wewnętrznych do walki z wro-

giem, tém bardziéj, że jedynie na niezależnych od obcéj woli podstawach z pewnością wznosić można przyszłości budowę. W pracy téj jednakże nie należy spuszczać z uwagi zewnętrznych wypadków, mogących przyspieszyć chwilę wyzwolenia. Samą rozpacz gnębionych pod rachunek prawdopodobieństw pociągnąć powinniśmy. Dla tego przyspieszajmy organiczną pracę; a przekonani, że miłość ojczyzny zdolną jest dokazać cudów, że zapał i poświęcenie najtrudniejsze okoliczności w tryumf przemieniają, gromadźmy środki i ubezpieczajmy niezbędne do powstania zasoby, abyśmy gotowymi byli na wszelki wyzyw przyjaznego losu. W pełnieniu tego obowiązku, Komitet jako reprezentant Emigracyi Polskiéj, zdoła być skuteczną pomocą i pośrednikiem dla patryotów, na gruncie ojczystym wewnętrzne siły rozwijających.

Do jego téż obowiązków zaliczamy tłómaczenie przed obcymi, całego narodu cierpień, nadziei i niewygasłéj w odrodzenie wiary; utrzymywanie stosunków z niewątpliwymi naszéj sprawy sprzymierzeńcami, a wreszcie reprezentowanie Polski słowem i czynem we wszelkiéj ich walce za wolność i niepodległość.

W odniesieniu do wewnętrznych spraw krajowych, pragnie Komitet być jawnym tłómaczem społecznych i politycznych potrzeb i rozważnie wskazywać zadania i obowiązki obecnéj chwili, przedstawiając je mianowicie ze stanowiska możności i skuteczności powstania. Postępowe ludzkości dążenia, wsparte na zasadach wyrobionych w ciągu dziejowego istnienia naszego i opromienione ideą narodowego posłannictwa, pedstawę tego poglądu stanwić będą.

Rodacy! Wypowiedzieliśmy Wam pojęcia nasze o narodowéj sprawie, wskazaliśmy następnie potrójny kierunek emigracyjnych czynności. Kończymy ofiarowaniem służby naszéj i wzywamy o pomoc w jéj pełnieniu tych z pomiędzy patryotów krajowych, którzy podzielając wypowiedziane tu przekonania, zechcą wejść w stósunki z nami. Dowody waszego zaufania postawią Komitet w możności podciągnięcia pod wspólny kierunek wszystkich jednostkowych zamiarów i czynów, które jako przeciwne scentralizowaniu patryotycznéj usilności, szkodzić tylko mogą narodowéj sprawie. Powołany do czynności w celu przyjścia w pomoc krajowemu działaniu za pomocą skupionych sił Zjednoczonéj Emigracyi, Komitet wiernym pozostanie zasadniczéj swego istnienia myśli demokratycznéj. Zdala od materyalnych niebezpieczeństw, z braterską miłością śledzi wielkie prace na ojczystym odbywające się gruncie, a nad ofiarami i męczeństwem tém bardziéj boleje, że z położenia swego, udziału w nich na teraz wziąść nie może.

Sercem uczestniczymy w każdym patryotycznym czynie Waszym, każdemu błogosławimy, gotowi zawsze z Wami poświęcić Ojczyznie ostatnie życia chwile.

NIECH ŻYJE RÓWNOŚĆ, WOLNOŚĆ I BRATERSTWO!
NIECH ŻYJE POLSKA CAŁA I NIEPODLEGŁA!

HISTORYA EMIGRACYI POLSKIEJ.

Należąc do rzędu tych, którzy od samego Emigracyi początku czynny mieli udział w jéj usiłowaniach na korzyść sprawy ojczystéj podejmowanych, kiedy z upływem lat co raz więcéj ubywa podobnych mnie emigrantów, podjąłem się trudnego obowiązku przedstawienia trzydziesto-letniéj przeszło historyi tułactwa naszego, w nadziei, że nie tylko spółwyznawcy moi, ale i przeciwnicy, nie odmówią mi pomocy, kiedy im przedstawię z jakiego stanowiska na ten ułamek narodowych dziejów zapatrywać się zamierzam.

Emigracya, jako złożona ze wszystkich żywiołów społeczeństwo nasze składających, wyobrażała, że tak powiem, w miniaturze całą Polskę, jéj myśl zbiorową i wszystkie téj myśli odcienia; wszystko co u nas od wieków wyrabiało się i żyło. Znalazłszy się w krajach, gdzie sympatya mieszkańców i instytucye miejscowe zapewniały jéj swobodne działanie, miała wszystkie warunki wszechstronnego obejrzenia kwestyj dla narodu najżywotniejszych, otwartego wypowiedzenia przekonań swoich i przedsięwzięcia stósownych działań; mogła oddać się pracy, któréj oddać się nie mógł ujarzmiony naród.

To emigracyi położenie wskazało jéj missyą, jaką miała do spełnienia.

Myśli z kraju wyniesione, w ostatniém mianowicie powstaniu z sobą walczące, rozpoczęły na nowo walkę, uosabiając się w stronnictwa. Walka była zacięta, namiętna, bo szło o najżywotniejszą ze wszystkich kwestyą, o środki odzyskania niepodległego bytu, a walczono z całą mocą wewnętrznego przekonania.

Za myślami szły odpowiednie działania, tak w saméj emigracyi, jak w stosunkach z krajem i z innémi narodami.

Wierne przedstawienie tych walczących myśli i działań, które w nich wypłynęły, będzie głównym przedmiotem niniejszéj pracy.

Lecz, że żadnéj myśli zrozumieć nie podobna nie poznawszy jéj źródła, każda z nich będzie miała historyą swoję—z kąd powstała i jak się rozwijała przez całe Polski życie, nim poszła na emigracyą, aby tam nabrawszy nowego światła, a tém samém nowéj siły, na nowo walczyć i zwycięztwo sobie zapewnić.

Z takiego stanowiska patrząc na emigracyą nikną osoby, działają myśli. Osoby są tylko prostémi ich narzędziami, w dobréj lub złéj wierze.

Przekonany jestem, iż każda myśl miała sumiennych zwolenników; każdą więc przedstawię nie tylko tak jak ją sam pojmuję, ale jak ona sama siebie pojmowała, jak ją pojmowali jéj reprezentanci.

Dla tego śmiało odzywam się do wszystkich stronnictw, wzywając osoby, mające bliższą wiadomość czy to o dokonanych czynach, czy o zamierzonych przedsięwzięciach i ich duchu, aby mi stósownych objaśnień udzielić chciały. Z udzielonych mi materyałów korzystać niezaniedbam wcielając je w przedstawienie moje, z wymienieniem źródła, albo téż, ile razy w zdaniu różnić się będę, umieszczę je w annexach.

Tym sposobem spodziewam się nadać pracy mojéj dwa główne każdéj historyi warunki—bezstronność i wierność. Bezstronność, bo każde stronnictwo będzie mogło samo przyjść z usprawiedliwieniem pojęć i działań swoich; wierność bo działające osoby i naoczni świadkowie złożą świadectwa swoje.

Obraz głównych czynności dopełniony zostanie wiadomościami podrzędniejszémi, jako to: chronologią wypadków w Emigracyi zaszłych i główniejszych w kraju; listę imienną emigracyi o ile można najzupełniejszą, z oznaczeniem daty śmierci; spisem dzieł we wszystkich językach na emigracyi ogłoszonych: statystykę emigracyi itp.

Do annexów należeć jeszcze będą ważniejsze akta wszystkich stronnictw, jako téż pisma udowodniające ich pojęcia i działania.

Po wyjściu dzieła, dopełnienia i sprostowania na jakich zapewne zbywać nie będzie w odzielnéj broszurze, jako dodatek, ogłoszone zostaną.

Bruxella, 28 Listopada 1862. Wiktor Heltman.

Z Dziennika Poznańskiego wyjmujemy następującą korespondencyą:

Heidelberg, 7 *Grudnia*. Fałszywe sprawozdania z tutejszego obchodu rocznicy 29 listopada w niemieckich dziennikach a szczególniéj *w Kreuz-Zeitung* z d. 3 grudnia r. b. zamieszczone, zniewalają nas do podania prawdziwego opisu téj uroczystości. Wedle przyjętego zwyczaju chcieli bawiący tu Polacy rozpocząć pamiętny dzień ten wysłuchaniem mszy św. w tutejszym katolickim kościele; ksiądz dziekan jednak odmówił odprawienia mszy św. i drzwi kościoła zamknąć nakazał, w skutek czego widzieli się oni zmuszeni udać się do przybytku wspólnego wszystkim Boga, do synagogi żydowskiéj, gdzie ich z całą uprzejmością przyjęto. Prócz zaproszonéj młodzieży polskiéj z Karlsruhe, Freiburga, Tybingi, Hohenheimu i t. d., tudzież jednego przyjaznego nam Niemca, z którym przebywający tu Polacy bliżéj żyją, nie było nikogo obcego w zebraném gronie polskiém, i nikt téż inny z obcych narodowości nie zjawił się na wspólną wieczerzę. Kilka przemów stósownych, kilka toastów odpowiednich znaczeniu rocznicy, stanowiły najgłówniejszą część obchodu; przy końcu wreszcie, na wniosek jednego z uczestniczących, przesłano depeszę następującéj osnowy do jenerała Garibaldego:

"Jenerale! Młodzież polska uniwersytetów Niemiec południowych, zgromadzona w Heidelbergu w rocznicę polskiéj rewolucyi, spełniela toast na cześć tego, który walczy za ideę narodowości i wolności; dla tego to jenerale zdrowie Twoje, tak drogie dla wspomnionéj sprawy, jest obecnie przedmiotem obawy naszéj;—a zgromadzenie gorąco pragnie dostać wiadomość o ostatecznem wyzdrowieniu Twojem. (*podpisano*) Orzeł Biały."

Na dniu wczorajszym odebrali pisarze depeszy od jenerała drogą pocztową następującą odpowiedź:

"Piza, 30 listopada 1862 roku. Moi drodzy przyjaciele! Dumny i szczęśliwy jestem z waszéj sympatyi. Jesteście nadzieją walecznego i nieszczęśliwego narodu. Rozbiór waszéj ojczyzny jest zbrodnią, za którą pokutują oddawna ludy Europy. Stan, w którym się obecnie waleczna Polska znajduje, ustać musi. Ludy przekonać się o swéj solidarności i wiedzy muszą, że walcząc za wasza wolno ć, za własną walczyć będą. Moje zdrowie znacznie się polepszyło; i wkrótce może będę w stanie ofiarować mój oręż świętéj sprawie wolności. Ściskam was serdecznie; wasz G. Garibaldi."